10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ [illegible] słowo [illegible] słowo [illegible] słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10. [illegible]

Rok II. | Nr. 165.

Kraków, sobota 19 lipca 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, nie zwracane autorom [illegible] przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Pomyślny przebieg kampanji na Wschodzie.

Brytyjski port Hull pod gradem bomb.

Z głównej kwatery Wodza, 19 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Potężne działania na froncie wschodnim mają przebieg na wszystkich odcinkach pomyślny dla nas.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji lotnictwo bombardowało ostatniej nocy znaczniejszemi siłami ponownie domy składowe, spichlerze zboża, młyny i urządzenia dokowe w porcie zaopatrzeniowym Hull. Powstały wielkie pożary i potężne eksplozje. Inne samoloty bojowe zatopiły u wschodniego wybrzeża brytyjskiego jeden frachtowiec, pojemności 3.000 ton, uszkodziły dwa dalsze wielkie okręty handlowe i zaatakowały z dobrym rezultatem lotniska w Midlands.

U północnego wybrzeża afrykańskiego niemieckie i włoskie samoloty bojowe zatopiły w dniu 15 lipca pod Sidi el Barani jeden większy okręt handlowy i trafiły ciężko drugi okręt. W walkach powietrznych zestrzelonych zostało pięć brytyjskich samolotów.

Podczas próby brytyjskich samolotów bojowych i myśliwskich wczorajszego dnia ataku na wybrzeża Kanału, myśliwce i artylerja przeciwlotnicza strąciły dziesięć nieprzyjacielskich samolotów. Poławiacze min zestrzeliły w Kanale cztery brytyjskie samoloty.

Brytyjskie samoloty bojowe zrzuciły ostatniej nocy w Niemczech zachodnich kilka bomb rozpryskujących i zapalających, nie uzyskując godnego wzmianki rezultatu. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły trzy z atakujących brytyjskich samolotów bojowych.

Armja sowiecka pod terorem GPU.

Rozluźnienie się karności zmusiło Stalina do nowego ukazu.

Berlin, 18 lipca. **Fiasko planów ofenzywnych Sowietów zmusiło Stalina do powzięcia rozpaczliwego kroku. Mianowicie na mocy dekretu, uchwalonego przez Najwyższą Radę Związku Sowietów, przywrócona została instytucja komisarzy wojennych, a tem samem wszystkie siły zbrojne zostały poddane terorystycznemu reżimowi NKWD, dawnemu GPU.**

Stalin usiłuje przez to zarządzenie zrzucić całą odpowiedzialność za klęski bolszewickich hord uzbrojonych **na dowództwo wojskowe.** Sytuację przedstawia on w ten sposób, że **oficerom nie udało się utrzymać dyscypliny i zapału wojennego wśród żołnierzy.** Jawną groźbą śmierci stara się on zmusić swe wojska do dalszego oporu przeciwko atakom niemieckim, co pozwala na wyciągnięcie daleko idących wniosków co do nastrojów, panujących w armji sowieckiej.

Komisarze wojenni zostali na mocy wymienionego dekretu wprowadzeni we wszystkich pułkach i dywizjach, sztabach, szkołach wojskowych, oraz we wszystkich urzędach administracyjnych armji sowieckiej, podczas gdy w kompanjach, baterjach i eskadronach urzędować będą tak zwani „robotnicy polityczni".

Komisarz wojenny ponosi, obok dowódcy, pełną odpowiedzialność za „wypełnienie zadań wojennych" swego oddziału i jego zachowanie się wobec nieprzyjaciela. Obowiązkiem jego jest kontrolowanie ścisłego wypełniania wszystkich rozkazów naczelnego dowództwa. Ponadto ma on składać sprawozdania naczelnemu dowództwu oraz rządowi sowieckiemu o zachowaniu się dowódców i robotników politycznych.

Do zakresu działalności komisarzy należy dopilnowanie, aby wszystkie rozkazy operacyjne były przeprowadzone bez żadnych sprzeciwów, a nadto „tępić bezlitośnie tchórzostwo, panikarstwo i dezercje oraz utrzymywać twardą ręką porządek rewolucyjny i dyscyplinę wojenną". Wszelką „zdradę" ma on „tępić aż do korzeni".

Wkońcu dekret postanawia, że **wszystkie rozkazy pułkowe, dywizyjne, oraz władz administracji wojskowej muszą być podpisane wspólnie przez dowódcę wojskowego i komisarza wojennego.**

Podobnie jak Anglja, która po każdym „zwycięskim odwrocie" wysyła odpowiedzialnych generałów na pustynię, tak i Stalin obecnie w toku szalejących bojów, które zmuszają go do wysyłania na front ostatnich rezerw, powołuje do życia trybunał karny dla korpusu oficerskiego armji sowieckiej. **Korpus oficerski stał się kozłem ofiarnym za niepowodzenia i klęski, poniesione przez armję sowiecką.**

Krwawy teror, szpiegowanie i groźby mają przyczynić się do utrzymania w ryzach grożącej rozsypaniem się armji sowieckiej. Przypomina to do złudzenia stare nieludzkie metody, jakie cechowały początki rządów moskiewskiej bandy zbrodniarzy.

Książę Konoye podjął się misji utworzenia nowego gabinetu.

Tokio, 18 lipca. **Książę Konoye przyjął misję tworzenia nowego gabinetu, zastrzegając sobie pewien czas do przeprowadzenia tego zadania.**

Francuski legjon antybolszewicki a przyszłość Francji.

Paryż, 18 lipca. **Z wielką uwagą i nieukrywaną radością zamieszcza prasa francuska dalsze szczegóły na temat tworzenia legjonu ochotniczego do walki przeciwko bolszewikom.**

Dzienniki zamieszczają ilustracje, przedstawiające lokale werbunkowe, których centralę umieszczono w b. biurze „Intunist". Publiczną tajemnicą stał się przytem już fakt, iż osiągnięty wynik jest bez precedensu w historji. **Legja francuska, która w krótkim czasie odjedzie do Rosji, nabiera przez to symbolicznego wprost znaczenia.**

Wszak na polach bitwy frontu wschodniego **zawiążą się więzy przyjaźni żołnierskiej pomiędzy Niemcami a Francuzami.** Fakt utworzenia legji w skutkach swych **w sposób decydujący wpłynie również na przyszłość Francji.** Francja przeto nie może ignorować tej walki, która zadecyduje również o jej przyszłości, zwłaszcza, iż sama od lat poniosła szereg klęsk wskutek komunizmu.

Dowództwo legjonu francuskiego obejmie — jak donosi „Oeuvre" — **francuski generał dywizji Hassler.** Liczy on 59 lat, jest z pochodzenia Alzatczykiem i ma już poza sobą świetną karjerę wojskową. Siedmiokrotnie ranny w wojnie światowej, otrzymał dowództwo na Bliskim Wschodzie. Następnie został dowódcą 5 pułku piechoty w Paryżu, a później 60 pułku piechoty w Besanson. Wreszcie został komendantem pewnej szkoły wojskowej, aż z początkiem wojny w roku 1939/40 dowodził nad dolną Sekwaną 22 dywizją, a po jej zniszczeniu 236 dywizją. Jego dowództwu podlegały w czasie wojny również znajdujące się na froncie francuskim brygady angielskie.

Na drogach odwrotowych Sowietów.

Pobite przez armję niemieckie wojska sowieckie, wycofują się w popłochu ku Wschodowi, pozostawiając za sobą samochody, działa i inny sprzęt wojenny. Zdjęcie fragmentu jednej z dróg odwrotowych armji sowieckiej przedstawia nasze zdjęcie. —

Z antyreligijnej działalności Sowietów

Пролетарии всех стран, соединяйтесь!

ПРАВДА Рабоче-крестьянский КОРРЕСПОНДЕНТ

РУКОВОДЯЩИЙ ОРГАН РАБКОРОВ, СЕЛЬКОРОВ, ВОЕНКОРОВ И ЮНКОРОВ

№ 20 октябрь 1940

АНТИРЕЛИГИОЗНАЯ ПРОПАГАНДА В ГАЗЕТЕ

И. ШУБИН

W numerze wczorajszym zamieściliśmy omówienie artykułu bolszewika I. Szubina na temat akcji antyreligijnej w Sowietach. Powyżej zamieszczamy fac-simile pierwszej strony gazety „Prawda. Raboczy-Krestjański Korespondent", w której artykuł ten był umieszczony.

Życie angielskie zależy od rozwoju wypadków na Atlantyku.

Sztokholm, 18 lipca. **Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Aleksander wygłosił, jak donosi Reuter, z okazji przyjęcia ponownie przemówienie.**

Nie taił on swoich obaw, przyznając bez ogródek, iż „najcięższy okres w tej wojnie leży jeszcze przed nami". Temsamem podkreślił on konieczność **jeszcze większego i silniejszego wytężenia wszystkich sił przez Anglję,** zaznaczając, iż to w chwili obecnej powinno być dominującem i najpilniejszem zadaniem narodu angielskiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia lord Aleksander oświadczył, iż **„życie nasze zależy od rozwoju wypadków na Atlantyku".** Jeżeli zdołamy pokonać łodzie podwodne oraz dalekobieżne samoloty bojowe, wówczas stale powiększająca się siła nasza wreszcie uzyska przewagę nad przeciwnikiem.

Na zakończenie swoich wywodów **Aleksander zwrócił się ze słowami uznania pod adresem prezydenta Roosevelta,** którego wyprawę korsarską na Islandję nazwał „wysoce charakterystycznem zjawiskiem".

Londyn nie posiada dokładnych informacyj.

Sztokholm, 18 lipca. **W Londynie uskarżają się na brak miarodajnych informacyj o przebiegu kampanji na terenie Związku Sowietów.**

Londyńska służba informacyjna oświadczyła we środę wieczór, że wprawdzie komunikaty sowieckie są dłuższe niż niemieckie, jednak nie czynią one zadość konieczności jasnego zorjentowania się w sytuacji.

Komunikacja a zwycięstwo!

(pwp) **Kraków**, 18 lipca.

Dawniej nazywało się, że **mestwo jest ojcem zwycięstwa**, i było to o tyle słusznem, że częstokroć przewaga liczebna nie dawała spodziewanych rezultatów, gdy brakło „ducha“ w obozie walczących.

Na to, aby uzyskać decydujące zwycięstwo, po którem przeciwnik musi zawrzeć pokój, lub zdać się na łaskę i niełaskę, trzeba oczywiście całego mnóstwa czynników, nad których przygotowaniem narody muszą pracować przez długie lata. Zaliczymy tutaj **uzbrojenie armji, jej zapasy żywności i umundurowan a, wyszkolenie**, przyczem najtrudniej chyba wybrać wśród tysięcy oficerów, naprawdę zdolne jednostki **na szefów sztabu.**

W chwili, gdy nie udaje się rozwinąć ofensywy, a wróg przechozi do ataku, kraj może się ocalić przez fortyfikacje i linje obronne, obsadzone taką załogą, która wytrwa na posterunku aż do ostatniej kropli krwi. Opieka sanitarna zapewniła wojsku dopiero w okresie wojny światowej ratunek przed przeróżnemi chorobami zakaźnemi, które dawniej dziesiątkowały już zwycięskie armje i skazywały je na haniebny odwrót. Cholera, tyfus, czerwonka czy malarja grozi dzisiaj tylko tym, którzy przez własną głupotę nie chcieli poddać się ochronnemu szczepieniu.

Wyobraźmy sobie, że dwie armje walczą przeciw sobie, równe mniej więcej liczbą, czy nawet podobnie uzbrojone. **Otóż ta strona musi obecnie uzyskać decydującą przewagę, która posiada lepiej zorganizowane zaplecze i która potrafi utrzymać swe linje komunikacyjne w nienaruszonym stanie.**

Przekonaliśmy się w czasie kampanji niemiecko-polskiej, że po zbombardowaniu linij kolejowych i unieruchomieniu niektórych odcinków, łączność ezwankowała od pierwszej chwili. Transporty wojska z Baranowicz do Przemyśla szły np. 10 dni(!) zamiast 40 godzin, a nie było mowy o wysyłce zapasów żywności czy komunikacji pocztowej. Z chwilą, gdy tylko ofensywa niemiecka przekroczyła granice, tysiące prywatnych pojazdów zatkało drogi, tak że utrudniło to niesłychanie ruchy wojska i przekonano się nader szybko, że niesposób walczyć „na piechotę“ z oddziałami zmotoryzowanemi.

Przy dłuższym przebiegu akcji wojennej przeciw ZSRR, wobec nieporównanie większego obszaru Unji Sowieckiej, amunicja i żywność, w jakie wyposażone są tabory dążące za kolumnami czołowemi, musza ulec wyczerpaniu. **Szybkość dowozu nowej mąki do piekarń dywizyjnych i pułkowych ma takie samo znaczenie, jak dostarczanie granatów do baterji lub taśm z pociskami do karabinów maszynowych.** Bez pożywienia i amunicji żołnierz traci pewność siebie, zaczyna narzekać na przełożonych, a rozprzężenie więzów karności grozi klęską.

Przekonaliśmy się w ciągu minionych dni, że **lotnictwo sowieckie nie przeszkodziło ani na chwile regularnemu funkcjonowaniu wszystkich niemieckich linij kolejowych, a nawet w dobie motoryzacji pociągi towarowe mogą przewieźć największą ilość materjałów ze wszystkich środków komunikacyjnych.** Tabor samochodów ciężarowych armji niemieckiej przewyższa także napewno wyposażenie armji czerwonej i zdał ju doskonale egzamin ze swej sprawności podczas ofensywy przeciw Francji.

Po przeciwnej stronie frontu sytuacja staje się teraz z dnia na dzień trudniejszą, a wiadomość o zniszczeniu linji kolejowej Moskwa-Leningrad w kilku punktach, ma daleko większe znaczenie niżby się to napozór wydawało.

Przerwanie komunikacji między dwoma największemi miastami Bolszewji, a także zbombardowanie trasy Leningrad-Murmańsk zaciąży nad frontem, oddalonym jeszcze stamtąd o paręset kilometrów, gdyż uniemożliwi przesunięcie oddziałów z jednego odcinka na drugi.

Nawet szybkość decyzji nic nie pomoże, skoro nie da się wykonać rozkazu, a jak się to pokazało trzykrotnie (w Polsce, Francji i Jugosławji) **przerwanie frontu grozi zupełną klęską.**

W ciągu ofensywy można naprawić zburzone przez ustępującą armje mosty i zniszczone drogi, natomiast w obliczu bezustannych nalotów nawet mrówcza praca nie da wyniku, gdy raz w tem, raz w tamtem miejscu bomba rozerwie tory, a przy celniejszem trafieniu spowoduje wykolejenie pociągu.

Wandalizm wobec własnego mienia, jaki Stalin zaleca mieszkańcom Rosji, grozi im samym tylko — w razie wykonania rozkazu — śmiercią głodową. Widzimy przecież na licznych zdjęciach, że obok spalonych przez komunistów domów, pozostały nienaruszone osiedla, a polecenia władców Kremlu nie posłuchał napewno ani jeden Polak, Ukrainiec czy Białorusin.

Dyplomaci sowieccy opuścili Finlandję.

Helsinki, 18 lipca. Poseł sowiecki Orlow, jak zakomunikowano z miarodajnej strony fińskiej, opuścił we środę wraz ze wszystkimi członkami poselstwa sowieckiego Finlandję.

Wymiana dyplomatów nastąpi w Turcji. W Finlandji zatrzymano ponad 30 Rosjan sowieckich. Wyjazd ich do Związku Sowietów zależny jest od wydania wywiezionych swego czasu wgłąb Sowietów żołnierzy fińskich, na temat której to sprawy toczą się pertraktacje między państwem, które objęło opiekę nad interesami fińskiemi w Rosji a Sowietami.

Finlandja o sojuszu angielsko-sowieckim.

Helsinki, 18 lipca. **Sojusz Anglji ze Związkiem Sowietów stanowi przedmiot analitycznego artykułu dziennika „Karjala“.** — Dziennik podkreśla w szczególności **dziwną chwiejność nastrojów politycznych Anglji.**

Kiedy Sowiety — oświadcza dziennik m. in. — napadły w roku 1939 na Finlandję, a Finlandja stawiła opór, Anglja oświadczyła, że jest to najszlachetniejsza walka o podstawowe elementy życiowe całej ludności i wszystkie narody kulturalne mają obowiązek iść jej z pomocą.

Obecnie kiedy wróg bolszewicki poraz drugi zaatakował Finlanję, w oczach Anglji walka tego kraju w obronie swej niepodległości **zamieniła się ze szlachetnej i sprawiedliwej na złą i potępienia godną.** Anglja nie apeluje do nikogo o udzielenie pomocy Finlanji, a także sama nie obiecuje ze swej strony żadnej pomocy. Wprost przeciwnie łączy się ona wszystkiemi siłami z krajem, będącym żywiołowym wrogiem ludzkości i wszelkiej kultury.

Czynem tym — stwierdza wkońcu artykuł — Anglja wycisnęła na swem imieniu piętno hańby, które nie tak łatwo uda się zmazać.

Amerykańscy zwolennicy pokoju przeciw Wedgewood'owi.

Nowy Jork, 18 lipca. **Jak donosi „New York Journal American“, oświadczenie angielskiego członka parlamentu Wedgewood'a w Bostonie, iż Ameryka nie ma nanadal zwlekać, gdyż już zbyt daleko zaangażowana jest w wojnie, wywołało w stolicy Stanów Zjednoczonych wielostronne głosy krytyki.**

Koła zwolenników pokoju zażądały, by senat dokonał rewizji sposobów propagandy brytyjskiej w Stanach Zjednoczonych, oraz potępiły w bardzo energiczny sposób zamiar Wedgewood'a, starającego się wepchnąć Stany Zjednoczone do wojny. Senator Wheeler oświadczył, iż jest to zjawiskiem typowem w Anglji, iż mając już pieniądze amerykańskie, **żąda się obecnie jeszcze żołnierzy amerykańskich.**

Republikański deputowany Shafer specjalnie zwrócił się przeciwko twierdzeniu Wedgewood'a, jakoby Kongres amerykański działał nierozsądnie. Shafer oświadczył, iż najrozsądniejszą rzeczą, jakiej w ciągu ostatnich lat dokonał Kongres, była próba niedopuszczenia do tego, by Stany Zjednoczone zostały wciągnięte w wojnę. Fałszywem jest dlatego twierdzenie, iż jest to wojna Ameryki! **Kraj nie chce żadnej wojny.** Nie udziela on też w tym względzie poparcia rządowi, starającemu się go wprowadzić do wojny. Jeżeli w Kongresie był ktoś kiedykolwiek nierozsądnym, to są właśnie ci, którzy uchwalili miljardy na wojnę angielską, nie licząc się z tem, iż **przez to Stanom Zjednoczonym groził bankructwo.** Również senatorowie Nye i Toby w ostrych słowach napiętnowali wywody Wedgewood'a.

Również w kołach prywatnych oświadczenia Wedgewood'a wywołały wielkie wrażenie. B. kierownik amerykańskiego banku eksportowo-importowego George Peek, zarzucił Wedgewoodowi, iż **nadużył amerykańskiego prawa gościnności.** Narodowy Związek „American Defense League“ zwraca Wedgewood'owi na to uwagę, że przeszło 80% ludności Stanów Zjednoczonych zajęłoby przeciwko niemu stanowisko, jeżeliby zamierzał obecną wojnę określić jako sprawę Ameryki.

Sylwetki polityczne:

Maksym Maksymowicz Litwinow.

Kraków, 17 lipca.

Do ciekawszych postaci w obecnej polityce światowej należy bezwątpienia Maksym Maksymowicz Litwinow, który ostatnio wypłynął znowu na szersze wody, dzięki przemówieniom w radju. Jakkolwiek „dyplomata“ ten nie jest, jak na pojęcie europejskie, postacią zbyt sympatyczną, to jednak karjera jego stanowi **ciekawy przyczynek do rozwoju stosunków w Rosji sowieckiej** i z tego tytułu zasługuje na omówienie.

Litwinow, który w r. 1939 ustąpił z oficjalnego życia, był poprzednio **komisarzem dla spraw zagranicznych**, przez dłuższy jednak czas pozostawał w cieniu. W dniu 22 czerwca br. przypomniał się Europie, wygłaszając patetyczne przemówienie, w którem uznał niezwykłe prorocze zdolności Churchilla i prawiąc nowemu sojusznikowi, Anglji, odpowiednią ilość komplementów.

Maksym Maksymowicz Litwinow jest **pochodzenia żydowskiego i synem rzeźnika z Białegostoku.** Jego właściwe nazwisko jest Wałach, a Litwinow jest rewolucyjnym pseudonimem, przybranym przez niego podobnie, jak przez większość działaczy komunistycznych, przyczem wystarczy wskazać na kilka innych przykładów: Lenin-Ulianow, Radek-Sobelsohn, Trocki-Bornstein i t. d. Już od młodości poświęcił się Litwinow konspiracji, a **w r. 1899 był on członkiem komitetu kijowskiego rosyjskiej social-demokracji.** Ta działalność zaprowadziła go w roku 1902 do więzienia, z którego następnie uciekł i udał się do Szwajcarji, gdzie **współpracował z Leninem.** Gdy partja social-demokratyczna rozdzieliła się na dwie części, przystał on do odłamu radykalniejszego, t. j. do bolszewików i powrócił do Rosji, aby tam prowadzić dalej rewolucyjną pracę. Zaopatrzony w odpowiednią ilość paszportów, **krążył on między Rosją a innemi krajami**, bądź to pod nazwiskiem Finkelstein, Feliks, Louvinie. Odznaczył się on wtedy swojemi zdolnościami jako finansowy organizator partji komunistycznej, nie wdając się w rozważania abstrakcyjne ideologji tej partji. W tym też czasie pomagał w zorganizowaniu tajnej drukarni, jako **„fabrykant“ fałszywych paszportów.**

W r. 1918 podczas wybuchu rewolucji październikowej przyszła chwila działania dla Litwinowa. Wtedy to został on mianowany przez rząd sowiecki **pierwszym posłem w Anglji**, po rozpoczęciu zaś zbrojnej interwencji przez Entente na terytorjum Rosji został wzięty przez Anglję jako zakładnik za angielskiego agenta dyplomatycznego, Bruce Lochkarta. W r. 1920 zostaje on **zastępcą komisarza dla spraw zagranicznych**, na którem to stanowisku, po ustąpieniu Cziczeryna pozostaje przez 10 lat. Jest najciekawsza epoka jego życia, w której bierze udział w najważniejszych konferencjach politycznych w Genewie, Londynie, Paryżu, Brukseli czy wkońcu w Montreau. Uchodzi za polityka realistę: jego rola da się określić słowami Karola Radka, redaktora „Izwiestji“, który w roku 1936 z okazji 60-tych urodzin Litwinowa, nazwał go politykiem bolszewickim, umiejącym szukać sojuszników tam, gdzie ich można znaleźć. Istotnie zyskał sobie Litwinow wśród stosunkowo nielicznych dyplomatów sowieckich, posiadających swoje własne dotychczas niepraktykowane a przynajmniej nie w tej formie żydowsko-azjatyckie systemy, wybitne stanowisko. Jemu to zawdzięcza Związek Sowietów podpisanie paktu nieagresji z Francją, Finlandją, Łotwą i Estonją.

Dużą rolę odegrał on w wojnie domowej w Hiszpanji, w roku 1935 zaś udało mu się uzyskać dla Sowietów miejsce w Lidze Narodów oraz zawrzeć pakt przyjaźni z Francją i Czechosłowacją. Litwinow, podobnie, jak wielu jego kolegów, posiadał, jak mitologiczny Janus dwa oblicza: jedno zwracało się do sowieckich współobywateli, piętnując wszystkie urządzenia „burżuazyjne“, j. np. Ligę Narodów, drugie starało się o zadzierzgnięcie kontaktu z tym skazanym za zagładę, według pojęć bolszewickich, światem. Podczas uroczystości koronacyjnych króla Jerzego VI w roku 1936, zastępował Rosję właśnie Litwinow.

Po usunięciu Litwinowa z odpowiedzialnego stanowiska w roku 1939, przypomniała sobie Rosja o jego egzystencji w chwili, kiedy ten kraj idzie ręka w rękę z kapitalistyczno-liberalno-konserwatywną Anglją. Nie dzieje się to zupełnie bez powodu, gdyż Litwinow poznał Anglję, będąc posłem w Londynie, a pozatem **łączą go z żydowskim światem angielskim pewne rodzinne stosunki:** jest on żonaty z niejaką Ivy Low, pochodzącą z rodziny węgierskiej, która po roku 1848 wyemigrowała do Anglji i dorobiła się wkrótce sporego majątku. Dwaj starsi **bracia pani Litwinow uzyskali nawet w Anglji szlachectwo od króla.** Podobne związki rodzinne zachodzą zresztą nietylko u jednego Litwinowa, ale również u innych dyplomatów sowieckich, np. u Krassina, który przez swoją żonę jest **krewnym ministra spraw zagranicznych Anglji, Anthony Edena**, córka zaś jego weszła w arystokrację francuską, wychodząc zamąż w roku 1926 za księcia de La Rochfoucauld. Jak widać z tego, nowa arystokracja sowiecka posiada dziwne koligacje!

Pięciolecie hiszpańskiej rewolucji narodowej.

Madryt, 18 lipca. Z okazji rocznicy narodowej rewolucji zebrała się pod przewodnictwem generała Franco rada narodowa hiszpańskiej Falangi. Posiedzenie, w którem wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu i liczni ministrowie i korpus dyplomatyczny, miało charakter uroczysty.

Na początku posiedzenia złożyli nowi członkowie rady i ministrowie partyjni przysięgę na Falangę i swojego wodza, oraz na zasady hiszpańskiej rewolucji. Następnie w godzinnem przemówieniu wskazał gen. Franco na walkę państw totalnych przeciwko komunizmowi i sojusznikom demokracyj i wezwał kierowników Falangi, aby z żelazną energją czuwali nad przeprowadzeniem realnych zasad narodowej rewolucji. Na zakończenie posiedzenia odegrano pieśń Falangi.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 19 lipca. Włoski komunikat wojskowy z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W pobliżu **Malty** włoskie formacje lotnicze miały zacięte walki z przeważającemi nieprzyjacielskiemi myśliwcami. Pięć angielskich samolotów zostało zestrzelonych. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił do swej bazy.

W **Afryce północnej** bombardowane były ponownie baterie i umocnione stanowiska w Tobruku, przez co spowodowano pożary i wybuchy. Na południowy zachód od Sidi el Barani włoskie jednostki myśliwskie zaatakowały w locie zniżonym nieprzyjacielskie samochody i wojska. W przebiegu nowego ataku na obydwa wypatrzone na północ od Marsa Luch, wymienione we wczorajszym komunikacie wojskowym, okręty, niemieccy myśliwcy, którzy zostali zaatakowani przez pewną nieprzyjacielską formację, usiłującą osłaniać transport, zestrzelili pięć brytyjskich samolotów typu „Curtis P 40“, podczas gdy bombowce osi zatopiły drugi pozostały okręt. Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Benghasi i Derne, przyczem w ostatnio wymienionej miejscowości jest kilka ofiar wśród muzułmańskiej ludności.

W nocy na 18 lipca nieprzyjacielskie bombowce zrzuciły bomby na **Palermo.** Trzech rannych wśród ludności.

W **Afryce wschodniej** sytuacja bez zmian.

Podstępny sposób walki bolszewików.

Helsinki, 18 lipca. **Dziennik fiński „Helsingin Sanomat“ przynosi interesujący opis zdobycia miejscowości Salla.**

Bolszewicy zamienili te miejscowość w formalną twierdzę. Przeprowadzili oni liczne rowy strzeleckie i **urządzili silne pola minowe.** Kiedy w dniu 1 lipca rozpoczęły się walki koło Salla, bolszewicy granatami artyleryjskiemi podpalili wielkie okoliczne lasy, utrudniając w ten sposób posuwanie się wojsk niemiecko-fińskich. O panicznym odwrocie bolszewików z Salla dowodzi wielka ilość koni, jeńców i materjałów wojennych, jakie wpadły w ręce zwycięzców.

Kapitan, z którym sprawozdawca dziennika miał sposobność rozmawiać, podkreślał szczególnie nadzwyczajną odwagę, z jaką żołnierze fińscy walczyli po stronie Niemców. Zasługuje przytem na podkreślenie podstępny sposób walki bolszewików. Uzbrojeni w pistolety maszynowe, ukrywali się oni na drzewach i **strzelali z tyłu do żołnierzy niemieckich i fińskich.** Bardzo wybitnie przyczyniły się do zdobycia Salla niemieckie samoloty nurkowe. Obecnie na Salla powiewają flagi niemiecka i fińska. Po zaciętych walkach ta stara ziemia fińska została ponownie oswobodzona.

Berlin o sytuacji w Syrji.

Berlin, 18 lipca. W kołach politycznych stolicy Rzeszy wyrażają pełne zrozumienie dla faktu, iż podpisanie zawieszenia broni w Syrji zostało przez francuską stronę przyjęte z goryczą, jakkolwiek szereg niehonorowych warunków, jakie początkowo starali się narzucić Anglicy, zostały wkońcu uchylone.

Zdaniem czynników niemieckich, pomimo wszystko, jest niezaprzeczalnym faktem, iż Anglicy mimo, iż wysunięty przez nich pozór znajdowania się w Syrji wojsk niemieckich okazał się w międzyczasie fałszywy i kłamliwy, pomimo wszystko — zupełnie taksamo jak w Dakarze i Oranie — nie zawahali się napaść na swego dawnego sprzymierzeńca i zrabować mu jego terytorjum.

Zdaniem tutejszych kół oficjalnych czynniki w Vichy traktują syryjskie zawieszenie broni jako **wydarzenie o charakterze wyłącznie wojskowym**, podobnie zresztą, jak strona niemiecka reprezentuje pogląd, iż wszystko co się tam rozegrało, **zostało wymuszone na Francuzach drogą nacisku sił wojskowych**, wskutek czego nie może być mowy o jakiemś porozumieniu obu stron.

Wobec tego uważają tu za zupełnie naturalne, że strona **niemiecka obecnie i to terytorjum będzie uważało jako obszar nieprzyjacielski.**

Spór Peru—Ekwador.

Medjacja i projekt paktu przyjaźni.

Buenos Aires, 18 lipca. **Peruwiańskie ministerstwo spraw zagranicznych zakomunikowało prasie, że w sporze między tem państwem a Ekwadorem przyjęta została medjacja Argentyny, Brazylji i Stanów Zjednoczonych.**

Wspomniane trzy państwa przedłożyły stolicy Peru w dniu 9 lipca swoje propozycje załagodzenia sporu, obejmujące następujące punkty:

1. **Wojska obu krajów mają się wycofać o 15 kilometrów za granicę państw.** 2. **Nad obszarem zdemilitaryzowanym nie będzie wolno przelatywać samolotom wojskowym.** 3. **Przy wycofywaniu wojsk ze wspomnianego obszaru czynni będą attaches militaires obu państw.** 4. **Peru i Ekwador podpiszą umowę pokojową oraz umowę przyjaźni.**

Ministerstwo spraw zagranicznych republiki Peru komunikuje, że jego rząd już dawniej zgodził się na medjację trzech państw, natomiast przeprowadzenie jej zostało uzależnione od uzyskania od rządu Ekwadoru zadośćuczynienia za sponiewieranie godła państwowego na konsulacie w Quayaquil. Po wyrażeniu przez rząd Ekwadoru w dniu 8 lipca swojego ubolewania z powodu tego incydentu, zgodził się rząd peruwiański na medjację.

Moralność w Sowietach.

(pwp) **Kraków,** 18 lipca.

Sowiety w swych propagandowych broszurach i ulotkach twierdzili, że moralność u nich stoi pod wielu względami wyżej, aniżeli w innych krajach europejskich. Gdy się jednak bliżej przypatrzymy tej „moralności“, **widzimy coś wręcz przeciwnego.**

Wśród licznych książek, poświęconych ustrojowi bolszewicko-komunistycznemu, oraz jego różnorodnym przejawom, najbardziej interesujące są te, które omawiają zagadnienia polityczne. O tych bowiem wiemy stosunkowo bardzo niewiele, zwłaszcza o afekcie spustoszenia moralnego, jakie czyni właśnie bolszewizm.

Wiemy za mało, aby móc sobie dokładnie odtworzyć obraz ogromu upadku moralnego, w jakim właśnie znalazło się społeczeństwo rosyjskie, doprowadzone do tego stopnie chaosu przez ustrój bolszewicki z systematyczną i piekielną wprost konsekwencją. Z tej dziedziny mamy wiele cennego, a zarazem tragicznego materjału w **książce L. Tridlanda p. t. „Z różnych stron. Prostytucja w Rosji sowieckiej“,** wydanej w Berlinie.

Książka ta jest tak ponura i przygnębiająca, jakie i życie w obecnej Rosji sowieckiej. Prostytucja jest wszędzie okropna, ale nigdzie nie ma tak wstrętnych form, jak w państwie ZSSR. Jest brudna, a zarazem nędzna, niczem nie przykryta, cała w łachmanach, pokazuje swą tragiczną nagość. **Źródłem jej jest głód,** ale są także i inne przyczyny, a wśród nich znajduje naczelne miejsce — beznadziejna nuda istnienia.

Do rozwoju prostytucji **przyczyniło się — małżeństwo.** Zjawisko to jest tylko możliwe w Rosji sowieckiej. Wszędzie, we wszystkich krajach, nawet u plemion dzikich dom rodzinny i mąż stanowią dla kobiety oparcie, ale niestety **nie w Rosji bolszewickiej.** Statystyka ma tu olbrzymie pole do popisu, wykazując wprost zawrotne liczby.

Z każdym rokiem zwiększa się liczba rozwodów. W roku 1926 w Petersburgu zostało zarejestrowanych **21.000 małżeństw,** a **5500 rozwodów.** W następnym roku na **24.000 małżeństw zawartych było aż 16.000 rozwodów.** Dziesięć lat temu, a więc w roku 1931 znowelizowano kodeks małżeński. Poprzednio w celu uzyskania rozwodu potrzeba było zgody obu stron, **obecnie wystarcza w Rosji oświadczenie jednej strony, a małżeństwo staje się nieważnem, czyli rozwiązanem.**

Obywatel państwa ZSSR, który rano wyszedł z domu jako żonaty, wieczorem może już wrócić, jako... kawaler. Stosunek procentowy rozwodów do zawierających małżeństw zwiększa się w zawrotnem tempie. W roku 1928 w Petersburgu zawarło 8584 małżeństw, a w tym samym czasie rozeszło się ich 5568.

Statystyki stwierdzają, że małżeństwo sowieckie **przeciętnie nie trwa dłużej nad trzy miesiące.** W warunkach życia sowieckiego prostytucja jest tak bardzo pospolitem zjawiskiem, że ze smutkiem powiedzieć można, że losu tego nie unikuje żadna dziewczyna ZSSR.

Podjęcie turecko-europejskiego obrotu pocztowego.

Istambul, 18 lipca. Połączenie pocztowe między Turcją a Europą zostało ponownie podjęte przez granicę turecko-bułgarską i funkcjonuje, jak komunikuje turecki zarząd poczt, normalnie. W komunikacie oświadczono, że wszystkie przesyłki pocztowe do Europy są dopuszczone.

Antyżydowskie zarządzenie w Rumunji Słowacji i na Węgrzech.

Berlin, 18 lipca. **Jedno z zarządzeń słowackiego ministra spraw wewnętrznych, opublikowane we środę, zabrania, w interesie publicznym, ukazywania się żydom w publicznych zakładach kąpielowych i urządzeniach parkowych, jak również dokonywania zakupów na placach targowych przed godziną 10 rano.**

Dalej, na podstawie tego samego zarządzenia żydom **nie wolno przebywać na ulicach i placach publicznych po godz. 21.** Zakazane zostało również składanie wizyt przez żydów aryjczykom, przyczem przekroczenie tego zakazu grozi karami zarówno żydom, jak i nieżydom.

W Klausenburgu (Cluj), który na skutek arbitrażu wiedeńskiego został zwrócony Węgrom przez Rumunję, przeprowadzono badanie budynków publicznych, przyczem okazało się, że synagogi nie odpowiadają przepisom ani pod względem zabezpieczenia przed pożarem, jak i pod względem wymagań higjenicznych. Z tego też powodu **wszystkie bez wyjątku synagogi w Klausenburgu zostały zamknięte.**

Opublikowany we środę w rumuńskim dzienniku urzędowym dekret ustala, że w **przyszłości żaden żyd nie może pełnić służby wojskowej w armji rumuńskiej.** W miejsce obowiązkowej służby wojskowej żydzi w wieku od 18 do 50 lat będą pociągnięci do służby pomocniczej o charakterze wojskowym.

Z dziejów Gruzji.

Kraków, w lipcu.

(k) Jedną z części składowych Związku Sowieckiego stanowi Gruzja, której dumni, zamiłowani w wolności mieszkańcy, nigdy nie mogli się pogodzić z systemem rządów bolszewickich. Przy każdej też sposobności manifestowali swe niezadowolenie, w ślad za czem więzienia zapełniały się setkami Gruzinów, bo bolszewiccy komisarze starali się terorem zmusić opornych do uległości.

Gruzja pozornie uspakajała się, a jednak **zarzewia buntu nie zdołano ugasić nawet obficie przelewaną krwią ofiar** i pod płaszczykiem obojętności i rezygnacji tliła się iskra, która przy sprzyjających okolicznościach miała znów wybuchnąć jasnym płomieniem. Taka chwila nadeszła obecnie, kiedy to niemiecki miecz zawisnął nad głową komunistycznego smoka, a dla Gruzji zaistniały nowe możliwości.

Gruzja (Georgja), to kraj położony u południowo-zachodnich stoków Kaukazu, w dolinach rzek Rionu i częściowo Kury, który przez długie wieki żył własnem życiem, **tworząc niepodległe królestwo.** Badania archeologiczne wykazują, że Kaukaz już w 3-ciem i na początku 2-giego tysiąclecia przed Chr. został opanowany **przez ludy indogermańskie,** stanowiąc dla nich znakomity naturalny bastjon obronny przed inwazją hord koczowniczych. Liczne wiadomości o Gruzji (Kolchida) zostały nam przekazane przez starożytnych pisarzy greckich i rzymskich, a niejeden szczegół można wyłowić i z dawnych podań i baśni (wyprawa Argonautów).

Dosyć wcześnie zapoznali się Gruzini z wiarą chrześcijańską,

która za króla Mirjana (IV wiek) stała się religją panującą w Gruzji. Wielkie zasługi dla tego państwa położył **król Wachtang I. Gorgastan** (446—499), który założył nową stolicę Gruzji, a mianowicie **Tyflis.**

W późniejszych latach Gruzja dostaje się pod władzę cesarzy bizantyckich, a od VIII wieku **ulega wpływom Arabów.** Mimo wszystko książęta jej zachowują niepodległość i aż do XIII wieku (a więc w ciągu wieków X, XI i XII) Gruzja odgrywa wybitną rolę tak pod względem kulturalnym, jak i politycznym. Ogólną sławę zdobywają sobie podówczas nietylko założone na rodzimych ziemiach gruzińskich akademje, ale i sławne klasztory, że wymienimy tylko klasztor Iweron na górze Atos, a było ich sporo i w Bułgarji i w Rumunji i na wyspie Cyprze itd.

Długie lata trwały walki, aż wkońcu królowi Bagratowi III (980—1014) udało się złączyć ponownie poszczególne części Gruzji. Pracę w tym kierunku prowadził nadal i król Bagrat IV (1028—1072), dzięki czemu zjednoczona

Gruzja stanęła w rzędzie silnych i potężnych państw,

opierając się na północy o góry Kaukaz, na zachodzie o morze Czarne, a na wschodzie o morze Kaspijskie. Współcześnie rozpoczął się dla Gruzji i **wspaniały rozwój kulturalny** (literatura, muzyka), osiągając swój szczyt pod koniec XII i na początku XIII wieku.

Król Dawid III, zwany Budowniczym, (1089—1125) położył wielkie zasługi na polu militarnem. On to uchodzi za twórcę gruzińskiej armji i uwalnia definitywnie kraj od Arabów, przenosi też swą rezydencję do oswobodzonego Tyflisu (1122 r.).

W okresie wypraw krzyżowych, w których i Gruzja brała udział, rozwój jej został **zahamowany pod wpływem najazdu Mongołów,** w związku z czem kraj został zrujnowany gospodarczo. Skoro jednak siły Mongołów zostały osłabione, moment ten wykorzystał król Jerzy V, wybitny wódz i dalekowzroczny polityk, emancypując się od zależności mongolskiej.

Mongołowie zagrozili Gruzji jeszcze raz pod rządami Timura, lecz po jego śmierci **Gruzja znów uzyskała niepodległość.** Mimo wszystko, walki o następstwo tronu i siły odśrodkowe rozsadziły zjednoczone dotychczas państwo gruzińskie, które rozpadło się na cztery drobne państewka, zwalczające się wzajemnie i dające temsamem pretekst do interwencji sąsiadów.

W XVII wieku Persja wywiera coraz większy wpływ na Gruzję, organizując raz po raz najazdy na jej terytorjum. Z osłabienia Gruzji **korzystają i Turcy,** którzy w roku 1723 zajmują wschodnią część kraju z Tyflisem. Europa, zajęta swojemi sprawami, pozostawia bez odpowiedzi wołania Gruzinów o pomoc. Tymczasem na widowni zjawia się nowy partner, a to **Moskwa,** która pod rządami Piotra I przekształciła się w potężne cesarstwo rosyjskie, które już wkrótce skieruje swą ekspansję na Gruzję. Już w 1783 roku zostanie podpisany traktat, mocą którego

wschodnia Gruzja przyjmuje protektorat Rosji.

Manifestem zaś cesarza Aleksandra I-ego (z dnia 12 września 1801 roku), wschodnia część Gruzji **została włączona poprostu do państwa rosyjskiego,** a w niewiele lat później taki sam los spotkał i **Gruzję zachodnią.**

Gruzini, którzy w dobrej wierze szukali pomocy i poparcia u potężnego sąsiada, nie pogodzili się ze stanem faktycznym, o czem świadczą **liczne powstania, organizowane przeciwko rosyjskim ciemięzcom.**

Z wybuchem wojny światowej 1914 roku odżyły nadzieje Gruzinów na uwolnienie się od narzuconej im opieki. Istotnie, kiedy w 1917 roku wybuchła w Rosji rewolucja, a liczne narody zaczęły stanowić o sobie, tworząc narodowe i niepodległe państwa, śladem ich poszła i Gruzja i w dniu 26 maja 1918 roku

ogłosiła się niezależną republiką.

Niestety samodzielny jej byt **trwał zaledwie trzy lata,** gdyż w 1921 roku **wojska bolszewickie obsadziły Gruzję, kładąc tem samem tamę jej samodzielności.**

Sowiecka Republika Gruzińska obejmuje 65.906 km. kw. i liczy około 2.5 miljona mieszkańców, prawie, że wyłącznie Gruzinów. Głównym portem jest **Batum,** a stolicą znane ze źródeł siarczanych miasto uniwersyteckie (od 1918) **Tyflis** (dosł. miasto gorących źródeł), położone nad rzeką Kurą, z ludnością około 500.000.

Gruzja posiada **znaczne bogactwa ziemne** w postaci rudy manganowej i miedzi. — Uprawia się tam znaczne ilości herbaty, tytoniu, bawełny i winnej latorośli, a wybitną rolę odgrywa hodowla owiec i w ślad za tem produkcja wełny.

W ciągu 20-letnich rządów bolszewickich

Gruzja kilkakrotnie zrywała się do walki,

niestety próby te nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Dopiero obecnej Gruzji zaczyna świtać jutrzenka lepszej przyszłości, w nowej, uporządkowanej, wolnej od bolszewizmu Europie.

Za dużo hymnów.

Berlin, 18 lipca. **Brytyjski minister informacyj Duff Cooper w odpowiedzi na zapytanie w Izbie Gmin oświadczył, że odgrywanie hymnów narodowych w Wielkiej Brytanji i jej sprzymierzonych w wieczornych niedzielnych programach radja brytyjskiego zostanie zaniechane.**

Na uzasadnienie tego zarządzenia przytoczył on okoliczność, że wzrastająca ilość tych hymnów narodowych uniemożliwia odgrywanie ich w pełnej liczbie. Przez wymienione hymny narodowe Duff Cooper rozumiał hymny rządów emigracyjnych, które uciekły do Londynu przed zemstą oszukanych przez siebie narodów.

Po szeregu demonstracyj nieufności społeczeństwa brytyjskiego z powodu polityki wobec Sowietów, uprawianej przez mister Churchilla, zupełnie słusznem wydaje się podejrzenie, że decydującą rolę przy tem zarządzeniu nie grały obawy Duff Coopera, aby hymny emigracyjne nie wypełniły w całości wieczornego programu radjowego, lecz raczej aby nie wywarło to niepożądanej reakcji na opinję mas społeczeństwa brytyjskiego.

Zniesienie emerytur ministerjalnych w Serbji.

Belgrad, 18 lipca. Serbscy komisarze ministerjalni postanowili skreślić emerytury dawnych królewskich regentów, ministrów, sekretarzy stanu i innych wyższych urzędników, jeśli dysponują oni odpowiednim majątkiem.

Pozatem skreślono emerytury tym, którzy wyemigrowali zagranicę.

HENRYK SZKLARSKI.

Walka o spadek

6)

Gdy nareszcie lekarz zdjął jej bandaże Irena wyruszyła na zwiedzanie miasta. Nęciły ją piękne wysepki, malowniczo rozrzucone po jeziorze, śmieszył widok małych parowczyków, kursujących po lazurowej toni jeziora, bawiły tłumy zamożnych kuracjuszy, którzy korzystali z pięknej, wiosennej pogody po trudach wydawania posiadanych w nadmiarze pieniędzy w innych miejscowościach.

Rano, ubrana w kostjum kąpielowy i lekki płaszczyk, zbiegła poprzez ogród hotelowy na brzeg jeziora gdzie czekał na nią stary rybak Caprivi. Wypływała z nim na jezioro, pływała, grzała się na słońcu i cieszyła się swobodą. Straszliwe wspomnienia katastrofy pociągu zacierały się zwolna, zwłaszcza, że necesser nieznajomego, kryjący, być może, bezcenny skarb, spoczywał w safesie hotelowym, oddany tam przez Irenę natychmiast po ulokowaniu się w hotelu.

Życie było urocze, ale drobny wypadek zaniepokoił poważnie Irenę. Jednego dnia, kiedy właśnie pływała obok łodzi Capriviego, przemknęła obok niej mała motorówka. Siedziało w niej dwóch mężczyzn, w których Irena natychmiast poznała bandytów z pociągu. Jasny, słoneczny dzień uniemożliwiał powtórzenie sztuczki z grzebieniem „w roli“ rewolweru. Irena liczyła na to, że bandyci nie poznają jej, ponieważ w pociągu było ciemno, a ona ukryta w kącie przedziału.

Obecność mężczyzn wskazywała jednak na to, że widocznie wpadli oni na ślad „Cashmiru“ i że niewątpliwie dołożą wszelkich starań, aby dostać wspaniały diament w swoje ręce. Jakżeż żałowała w tej chwili Irena, że niema przy niej owego nieznajomego przyjaciela!

W tej chwili dobiegły do niej słowa piosenki „O sole mio“, śpiewanej dźwięcznym, młodym głosem. Popłynęła do łodzi, wyskoczyła z wody i zaczęła się rozglądać za śpiewakiem. O kilka metrów od niej przejeżdżała mała łódź spacerowa, poruszana wiosłami przez młodego człowieka. Wiatr rozwiewał jasne włosy nieznajomego, w którym jednakże Irena poznawała coś dobrze znanego. Gdy odwrócił ku niej twarz — zagadka wyjaśniła się. Wioślarzem i śpiewakiem w jednej osobie okazał się nieznajomy przyjaciel z placu katedralnego.

— Hallo! — krzyknęła Irena, dodając przez zapomnienie po polsku: — skąd się pan tu wziął?

Wioślarz zaskoczony wołaniem, podpłynął bliżej ku Irenie.

— A skąd pani umie po polsku? — odpowiedział pytaniem w tym samym języku.

— Poprostu jestem Polką i zapomniałam o tem, że pan może nie mówić po polsku. Ale proszę mi odpowiedzieć skąd się pan tu wziął?

— Dlatego tu jestem, że pani mnie potrzebowała.

— Ciekawe.

— Co jest takie ciekawe?

— To, że właśnie przed chwilą żałowałam, że pana niema przy mnie i pan odrazu pojawił się, jak wyczarowany.

— A widzi pani. Cieszę się ogromnie z tego, że pani stęskniła się za mną.

— Wcale się nie stęskniłam, tylko poprostu nie wiedziałam co mam zrobić z pańską walizką. — Próbowała tłomaczyć się Irena, rumieniąc się jednak mimowoli

— Bardzo pani do twarzy z tym rumieńcem, a przytem można poznać, że pani nie umie kłamać. To mi wystarczy. A więc jestem tutaj nietyle po to, aby odebrać swoją walizkę, ale aby pani dopomóc.

— Dopomóc? W czem?

— W pływaniu, wiosłowaniu, odpoczywaniu.

— Jeszcze niewiadomo, czy ja pozwolę na taką pomoc.

— To jeszcze zobaczymy — a tymczasem proponuję, abyśmy wrócili do hotelu na śniadanie.

— A w którym hotelu pan mieszka?

— Oczywiście, że w St. Giovani. Mam pokój tuż obok pokoju pani

— Jakiem prawem pan mnie tak prześladuje. — Mówiła groźnie napozór Irena, ale jej roześmiane oczy mówiły wyraźnie że nie jest wcale niezadowolona z tego sąsiedztwa.

— O prawie pomówimy później. Tymczasem jedzmy bo jestem piekielnie głodny. Przyjechałem rano i bez śniadania musiałem gonić za panią, bo pani podobało się skoro świt wyjechać na kąpiele.

Obydwie łodzie skierowały się ku brzegowi. Irena zapomniała o groźnej motorówce, spoglądając z podziwem na wprawę, z jaką młody człowiek wiosłował na małej, wąskiej łódeczce. Po chwili przybili do pomostu hotelowego. Młody człowiek wyskoczył pierwszy i podał jej dłoń przy wysiadaniu. Irena zdała sobie sprawę z tego, że jest to pierwsze bliższe zetknięcie się z tym człowiekiem, którego los postawił tak dziwnie na jej drodze.

— Muszę nareszcie skorzystać z okazji, aby przedstawić się pani panno Ireno. Jestem Jerzy Robocki.

— Fobiczówna. A skąd pan wie, jak się nazywam?

— Ja wszystko wiem. Babcia mi powiedziała.

— Ta pańska babcia, to jakaś dziwna osoba. Wszystko wie, wszystko panu mówi, a pan żałuje, że się pan nie stosuje do jej rad. Jak to może być?

— Tak, to rzeczywiście trochę dziwne, ale niebawem pani to wyjaśnię. Chodźmy prędzej, jeśli pani nie chce, abym tu umarł z głodu.

Nawet przed sobą Irena nie chciała się przyznać, jak wielką było przyjemnością dla niej spożycie śniadania wraz z Jerzym. Po rannej wycieczce sama miała doskonały apetyt, ale mimo to z uznaniem patrzyła, jak w ustach Jerzego znikały znaczne porcje kawy, bułek z masłem, marmolady i owoców. W jej pojęciach prawdziwy mężczyzna musiał dobrze jeść, aby być silnym i mężnym. Z postawy Jerzego można było sądzić, że nie należy do ludzi słabych, a jego przytomność umysłu podczas katastrofy i przed nią dowodziły, że nie należy także do tchórzliwych. Jedyną zagadką pozostało jego tajemnicze zniknięcie z wagonu.

— A teraz — oświadczyła Irena, kiedy dokończyli śniadania — musi mi pan opowiedzieć, co się z panem działo po katastrofie pod Stresą. Gdzie pan się podział i dlaczego zostawił mnie pan samą?

— Wcale pani nie zostawiłem. Po wypadku przekonałem się, że pani została tylko zadraśnięta lekko przez odłamki szyb i skoczyłem po pomoc lekarską dla pani. Posłałem lekarza wraz z sanitarjuszami — a sam przybiegłym był do pani, gdyby nie to, że zatrzymano mnie całkiem poprostu przy innej robocie. Musiałem pomagać przy ciężko rannych. Widząc męki tych nieszczęśliwych, nie mogłem odmówić, mimo, że serce wyrywało mi się do pani — kończył trochę żartobliwie Jerzy.

— To jeszcze mogę zrozumieć, ale dlaczego potem pan nie poszukał mojej nic nie znaczącej osoby?

— Tego także nie może pani stwierdzić z całą pewnością. Najlepszym dowodem tego, że pani szukałem jest to, iż jesteśmy dzisiaj razem. Po katastrofie zatrzymano mnie w pewnej sprawie nieco dłużej, a gdy nareszcie zwolniono mnie — dowiedziałem się, że pani już odjechała. Nie miałem żadnego pociągu i musiałem poprostu czekać w polu, aż mnie ktoś nie podwiezie. Do Stresy przybyłem akurat w dzień po pani, ale zanim zdołałem się czegoś o pani dowiedzieć — już znowu zawezwano mnie do załatwienia pewnej sprawy. Musiałem biegać no i potem znowu trzeba było pani szukać. No, ale opłaciło się. (Ciąg dalszy nastąpi).

W kilku wierszach.

Według oświadczenia ministerstwa spraw zagranicznych odroczono ponownie termin podpisania układu handlowego pomiędzy Argentyną i Stanami Zjednoczonemi.

*

Według doniesienia norweskiej agencji telegraficznej, w ciągu pierwszych 6 miesięcy obecnej wojny zaginęło 71 statków norweskich, odbywających służbę na żołdzie Anglji o łącznej pojemności 246.000 br. t. rej.

*

Według doniesienia agencji „Canadian Press" z Londynu, minister spraw wewnętrznych Morrison podał do wiadomości, że celem zaoszczędzenia farby drukarskiej wszystkie brytyjskie znaczki pocztowe otrzymają cieńszy nadruk barwny.

Co dzień niesie?

Z Sosnowitz i okolicy.

Szanować zieleńce i kwietniki.

W ciągłej trosce o ozdobienie miasta, zarząd miejski szczególną uwagę poświęca pielęgnowaniu zieleńców, plantacyj i kwietników.

Prace te nad przyozdobieniem miasta zieleńcami i kwiatami są kosztowne, wymagają dużego nakładu pieniędzy i pracy, słuszny jest zatem apel do mieszkańców miasta, aby sami we własnym interesie przestrzegali właściwego zachowania się wobec plantacyj miejskich i pouczali o tem młodzież i dzieci. Jeżeli bowiem sami nie będziemy dbali o należyte utrzymanie parków, zieleńców i kwietników miejskich, wszystkie wysiłki władz niewiele pomogą. Całkiem zrozumiałe jest więc, jeśli na opornych i tych, którzy nie przestrzegając przepisów niszczą i depcą kwietniki, łamią gałązki krzewów i drzew, nakłada się kary pieniężne. Za dzieci zaś odpowiedzialni są rodzice i opiekunowie tak moralnie jak i materjalnie.

SKUTKI NIEROZSĄDNYCH WYŚCIGÓW. W Sosnowitz uległ wypadkowi niejaki Konderak tamże zamieszkały. Mianowicie jadąc rowerem rozpoczął w pewnym momencie wyścig z autem ciężarowem. Szybkość jazdy była tak wielka, że gdy w pewnym momencie spostrzegł gromadę bawiących się dzieci, nie zdążył już zahamować i zmuszony był gwałtownie skręcić w bok, skutkiem czego stracił równowagę i rozbił sobie poważnie głowę o przydrożne drzewo.

Wartenau (Zawiercie)

PORAŻENIE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. W bieżącym tygodniu w Warthenau w transformatowni Elektrowni Okręgowej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ elektromonter Władysław G. z Warthenau. Nieszczęśliwy przy włączaniu linji wysokiego napięcia z nieustalonych dotychczas przyczyn dotknął się przewodów, skutkiem czego doznał groźnego porażenia. Nieszczęśliwego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Kattowitz

UKARANIE OPORNYCH OBYWATELI. Polizeiprasidium w Kattowitz ukarało 5000 osób w miesiącu czerwcu za nieprzestrzeganie przepisów. Mianowicie 584 osoby ukarane zostały za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym, 4859 za to samo przestępstwo otrzymało ostrą naganę.

Zakończenie roku szkolnego.

W bieżącym tygodniu zakończony został w Sosnowitz rok szkolny i dzieci już rozjechały się częściowo na letnie wywczasy. Zakończenie roku szkolnego odbyło się wyjątkowo uroczyście, o czem najlepiej świadczyły pełne przejęcia miny dzieci, wracających do domu na zasłużony odpoczynek po całorocznej pracy.

A praca to była niebylejaka. Trzeba było wielkiego niekiedy wysiłku, wyrzeczenia się niejednej przyjemności, aby dobrnąć do celu i otrzymać promocję do następnej klasy. Ale trud ten opłacił się sowicie. Dziś dzieci nasze mają moralne zadowolenie i pewność, że zakończony rok szkolny nie został zmarnowany, a wysiłki i starania nie poszły na marne. Świadczą o tem dobre cenzury, któremi wymachują wracający do domów. Nie wszyscy wprawdzie mają zadowolone miny. Są bowiem i tacy, którzy nie otrzymali promocji do następnej klasy i teraz żałują swej niechęci do pracy i lenistwa, patrząc na rozradowanych współtowarzyszy. Niech jednak dla tych wszystkich rok szkolny nie wydaje się stracony. Mamy nadzieję, że w roku przyszłym wezmą się oni ochoczo do pracy i że zmarnowany rok dziś zakończony będzie ostatnim w ich karjerze szkolnej. Opustoszały w bieżącym tygodniu mury szkolne. Opustoszały i ucichły. Nie słychać już w nich gwaru dziecięcych głosów, śmiechu i wesołych piosenek. Stoją poważne i ciche. Odpoczywają. A tymczasem zarząd miejski obmyśla cały szereg projektów i nowych udogodnień na rok przyszły. Jak zaopatrzyć należycie sale ćwiczeń cielesnych, jak stworzyć piękne boiska szkolne, jak zorganizować gabinety fizyczne i przyrodnicze, lub dokompletować brakujące eksponaty. I podczas kiedy dzieci będą odpoczywały po trudach całorocznych, nie jedno zmieni się na korzyść w gmachach szkolnych. A gdy wrócą w przyszłym roku szkolnym nasze pociechy, uderzą ich zaszłe zmiany i inowacje. Nie myślmy teraz jednak już o tem. Idźmy po słońce i radość i cieszmy się z zasłużonego odpoczynku. My ze swej strony życzymy dzieciom szkolnym miłych i przyjemnych wakacyj i radzimy czasem jednak zajrzeć do książeczki, samotnie leżącej w kącie pokoju.

Ze sali sądowej

Żydowski handel obuwiem.

W Sądzie Grodzkim w Bendsburg odpowiadał ostatnio żydowski mieszkaniec Bendsburg 28-letni Sander Zelik.

Sander będąc w posiadaniu większej ilości obuwia, sprzedawał go nielegalnie żądając wygórowanych cen. I tak w lecie ubiegłego roku sprzedał jedną parę obuwia za co został ukarany karą porządkową w wysokości 150 Rm. W sierpniu ubiegłego roku powtórnie sprzedał 15 par obuwia. — Policja przyłapawszy jednego z nabywców, doszła do źródła zakupów i aresztowała handlarza. Wyrokiem sądu żyd skazany został na dwa miesiące więzienia.

W tym samym dniu w Sądzie Grodzkim w Bendsburg toczyła się rozprawa karna, na której odpowiadała Bronisława W. lat 44 zamieszkała w Rogożniku powiat Bendsburg. Wymieniona w dniu 7 maja br. przekroczyła granicę policyjną w okolicach Kamienia, tłumacząc się iż szła do znajomych do prania bielizny. Sąd skazał oskarżoną na dwa tygodnie aresztu.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Bendsburg zasiadły dwie stałe mieszkanki Grodźca: 54-letnia Wiktorja Ł. i 30-letnia Franciszka M. — Ł. w końcu ubiegłego roku i na początku bieżącego zakupiła artykuły spożywcze bez kart nabycia, płacąc i sprzedając je później po wygórowanych cenach. Przy sprzedaży pomocną jej była oskarżona M. Sąd uznając winę oskarżonych skazał pierwszą na 6 tygodni więzienia, drugą na grzywnę w wysokości 70 Rm. z zamianą na 14 dni aresztu.

Rzeźnicy przed sądem.

Przed Sądem Grodzkim w Bendsburg toczyła się rozprawa karna przeciwko 30-letniemu Władysławowi Sz. i 54-letniej Franciszce T. z Czeladzi.

Sz. wraz ze swym bratem Stanisławem zakupili w ubiegłym roku w Siewierzu kilka sztuk nierogacizny. Natomiast T. nabyła 5 kg. masła, śmietanę i ser. W drodze powrotnej zatrzymani zostali przez urzędnika policyjnego, gdzie przy rewizji wyszło na jaw przestępstwo, w wyniku którego staneli oni przed sądem. Władysław Sz. skazany został na karę 5 miesięcy i dwóch tygodni więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. T. ukarana została grzywną w wysokości 260. Rm. z zamianą na 16 dni aresztu, Stanisław Sz. grzywną w wysokości 150 Rm. z zamianą na sześć tygodni aresztu.

Notoryczna złodziejka przed sądem.

Przed sądem grodzkim w Sosnowitz stanęła dwukrotnie już karana za popełnione kradzieże mieszkanka Sosnowitz, Misiar Walerja.

Tym razem akt oskarżenia zarzucał jej paserstwo, a ściślej mówiąc przetrzymywanie u siebie skradzionych przedmiotów i pomoc okazaną znajomej złodziejce, która ostatnio okradła niejaką Matejc. Gdy poszkodowana dowiedziała się gdzie znajdują się skradzione rzeczy, udała się do mieszkania oskarżonej, lecz ta nietylko że nie chciała oddać ich, ale poturbowała poszkodowaną do utraty przytomności. Sąd po dokładnem przesłuchaniu świadków skazał oskarżoną na sześć miesięcy więzienia i na pokrycie kosztów sądowych, mimo, iż przez cały czas rozprawy wypierała się ona winy, twierdząc, że skradzione rzeczy znalazły się u niej przypadkowo. Naiwne to tłumaczenie wpłynęło jednak tylko na surowszy wyrok.

ZA NIELEGALNY HANDEL MIĘSEM. Sąd grodzki w Sosnowitz ukarał niejaką Władysławę M. zamieszkałą w Sosnowitz przy Oderstr. grzywną w wysokości 150 Rm. z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni więzienia. Oskarżona zakupiła jeszcze w ubiegłym roku większą ilość cielęciny bez kartek. Sąd wziąwszy pod uwagę tak wiek oskarżonej, jak i jej dotychczasową niekaralność, wymierzył jej stosunkowo łagodną karę.

Z Bendsburg i okolicy.

POD KOŁAMI MOTOCYKLU. W Bendsburg liczni spacerowicze byli świadkami nieszczęśliwego wypadku, jaki miał miejsce na Kattowitzerstrasse, któremu uległa stała mieszkanka Bendsburg, Wytrzyńska Marja, Bahnhofstr. 47. W godzinach popołudniowych, gdy przechodziła przez Kattowitzerstrasse została tak fatalnie potrącona przez przejeżdżający motocykl, iż doznała potłuczenia prawej nogi i ręki.

DO WŁAŚCICIELI ŁĄK. Skutkiem ostatniego zarządzenia zarządu miejskiego miasta Bendsburg, wszyscy rolnicy i właściciele gospodarstw rolnych zobowiązani są do złożenia całego pierwszego pokosu koniczyny i siana w Centrali towarów — (Warenzentrale Raiffeisen) w Bendsburg przy Bahnhofstrasse. Zbiory muszą być w jaknajkrótszym czasie oddane. Osoby, które uchylą się od wykonania powyższego rozporządzenia zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Wadowitz

CUDEM WYRATOWANY. Zamieszkały w Wadowitz przy Horst Wesselstrasse niejaki Szymon B. podczas kąpieli w Sole zniknął w pewnej chwili pod wodą, porwany przez wiry. Zdawało się, że ratunek jest już niemożliwy, gdyż usiłowania kilku pływaków spełzły na niczem. Dopiero po pół godzinie odnaleziono zemdlonego i po wypompowaniu wody przywrócono do przytomności.

Wojkowice-Komorne

PRZEBUDOWA KINA. W tych dniach w Wojkowicach Komornych przystąpiono do prac nad przebudową kina, które mieści się w dawnej sali straży pożarnej. Prace te prowadzone są w szybkim tempie tak, iż należy się spodziewać, że zostaną w najbliższym czasie ukończone. Przebudowa kina zostanie napewno przyjęta z bardzo wielkiem zadowoleniem przez tamtejszych mieszkańców.

Grodziec

ZMIANA POSTOJU DOROŻEK. W tych dniach w Grodźcu został zmieniony postój dorożek prywatnych z Grodkower na Friedhofstrasse a to z powodu przebudowy Solvaystrasse. Przytem zwracamy uwagę wszystkim właścicielom pojazdów, iż miejsce na postoju zostało ściśle wyznaczone przez władze policyjne i oznaczone specjalnemi tablicami z odpowiedniemi znakami. W związku z tem ostrzega się, że pozostawianie pojazdów poza obrębem wyznaczonych miejsc jest niedopuszczalne i jako takie podlegać będzie karze.

PRZEBUDOWA SIECI TELEFONICZNEJ. W tych dniach na terenie Grodźca przeprowadza się przeróbki sieci telefonicznej. W pierwszym rzędzie wymienia się zużyte słupy i maszty oraz przeprowadza się przebudowę całej linji na odcinku Grodziec—Bendsburg.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na drodze prowadzącej z Grodźca do Czeladzi zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ jeden z wycieczkowiczów nazwiskiem Król Antoni zamieszkały w Czeladzi. — Król wskutek nieuwagi najechał na swego kolegę tak fatalnie, iż spadając z roweru spadł do przydrożnego rowu, tłukąc sobie dotkliwie głowę. Pierwszej pomocy udzielili mu koledzy.

Naczelny redaktor: L. K. Reisacher. Redaktor odpow.: G Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15. telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16. tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr 2; Warthenau, Adolf Hitler-Str. 3. tel. 105.

Wielkie Dionizje kaczeńców.

Były koła. Jedne większe i bardziej malownicze, drugie maleńkie, niemal dziecinne, a przecież na nich możnaby ułożyć bryłę świata i toczyć, toczyć....

Oczy zapachnęły żywicą, jakąś dziwnie młodą, wonniejszą niźli razem zebrane tamte, minione zapachy. Zielone strumienie doznań wpływały w żyły, kojąco bratały się z krwią. Jakżesz modlitewnie chciało się wpieścić ustom powitanie wschodzącego westchnienia świeżości; żadnemi balladami nie opisywać prężnego porywu wykwieconej świątyni, boga zstępującego w szatach zjedwabionych olch, lip i wieszczych jodeł.

Tam, niczem niema opowieść przeluskiwa się wino. Podkreślone surowym karminem i przyzieleniałą miedzią, przemykające się między korzeniskami, fałdami czarnuszki ziemnej i bledziutkiemi włóknami rozpoznania — to jakby brzęczące cichą piosenką, tęskną, zamierającą i znów błyskotliwie toniczną, wydmuchniętą zamyśleniem przez ukrytego Pana, któremu bolesna tkliwość uszczęśliwia zagubione wśród dalekiej arkadyjskiej trzciny serce — —

Niewiadomo w jaki sposób tworzy się czternastokroć barwna pieśń..

Dźwięki poczynają tańczyć, przelewać się słodkością w płynące wino, opryskiwać poddające się synkopicznie kwiaty.

Polanami biegną dziewczęco uśmiechnięte kaczeńce naprzeciw coraz to bliżej, coraz bardziej uchwytliwej muzyki. Czyżby skrzydlaty Notos niósł na swoich ramionach wielkie natchnienie?

Ileży tych myśli zbiega się na polanę w dziwaczny tańcu i najbardziej fantastycznych kształtach.

Najwyższemi drzewami wspiera się modrzanołukie niebo. Cichną rozmowy buków z szerokoskrzydłemi dębami.

Wciąż silniejsza melodja — —

Naprzemian płacze i śmieje się zaczarowana syringa.

Pan — — — — —

Złocą się połyskliwe czuby sosen. Widnokrąg podlany najświeższą dopieroco zbudzoną krwią. Czyżby tutaj wypoczywał Bóg?

Potem będą się dziecinnie gonić marzenia — — — — —

Wystrzeli przydymieniem nieba miasto.

Rozrzucą inne ręce domy podobne pudełkom od zapałek. Z nich jak zapałki wysypią się ludzie....

Koła wielokrotnieją — pęcznieją — pękają — wciskają się w nowe, jeszcze ogromniejsze — potężne wirowanie obrazów — bukiety kul — — — — —

Toczy się wszystko nanizane na połyskliwe obwody.

Melodja — — — — —

Szybkość — — — — —

kwiaty — ludzie — woda — domy — las las — polana — pęd — tęcza — przerastanie — i znów kwiaty — — — —

Wtedy w pokoju rzędami układają się marzenia, przycupłe na gorącości stołu i zdmuchiwane silniejszem tchnieniem rzeczywistości. Wiążą się poszczególne cząsteczki obrazków w kosmicznie wyolbrzymione wizje. Ściany odstępują przestrzeni miejsce, rozpływają się wonnemi smugami dopieroco zakwitłych bzów, które nie zdążyły jeszcze porwać zapachem kochanki, zadzierzgnąwszy tylko pierwsze najmłodsze oczarowanie. Pełno nierozbudzonych narcyzów i błękitnawych anemonów przyspiesza tętno krwi.

W złotozielonych ścianach drzewiaste wybuchy wyrostów. Jesionia się filarzyska pni świątynna wierzeba...

Jakżesz ramionom tak bardzo chętnym przygarnąć objawienie. — Jakże pomieścić bezogrom pomysłów, kwietności i wyczekiwania owocu? — — — — —

O nimfy wzruszeń — pomarańczowe zjawisko księżyca darzy was z lasem i najcichszem znużeniem.

Noc. Przefiolecona i smętna — wierne — oddane żywiczne szumy — najbardziej srebrne jabłko poznania — — — — — —

blaszania liście swe zawiłe sonatiny. Znowu najbliższa sercom syringa rozgranatowi niepokój, przypełzły zapłakanej kędzierzawie traw...

Jasnośpiewnemi dróżkami zbiega się cała złuda wszechświata, zasłuchana w brylanciki dźwięków.

Dłonie namagnetyzowane fosforyzującem przyciąganiem — wchłaniają rozkosz posiadania. Błogosławieństwo krwi i wina...

Pan — — — — — — —

Znów bakelitowe rytmy tańca. Ciało naoliwione winem, wspaniałe uosobienie księżyca, wzywa liljowe ukryte dziewczęta — — — — —

Tam — słońce wyziera kwiatami jabłoni, rozsypane jedwabistemi motylami płatków. Z nich wyrośnie soczysty ból warg — pierwszy pocałunek — i zejdzie wraz z opadem śnieżystej zasłony owocu — —

oczom wydaje się ubarwiona miękkość pokoju snem zebranych snów innych, niezapomnianych, dziecięcoradosnych i tak swojskich.

Brązowemi kartkami książek zstępują liryczne zdania. Zżółcone stronice uderzają miedzianemi mieczami słów w kościaną tarczę czoła. Więc najzieleńsze książki wyprowadzą swego boga....

O Złotowłosy Dionizosie, czyżbyś szedł szukać najwierniejszego z twego orszaku? Czyś zapomniał, że przetęskniony muzyką uczy zachwytów polanę kaczeńców i sasanek? — — — —

o srebrnouśmiechnięty! radnosna prawdo życia, bluszczowe spojrzenie dziewczęcych oczu, frygijskim zewem przywołana słowa — — — — — —

Mkną karty książek. Wietrzysty posłaniec przyrzuca uszom fletnie

Niebo wyszkarłacone ciężkim nektarem... śpiew — śpiew — — — —

Już drzewom taniec uderza do czubów — już kręcą się mgliste koła majaczeń — — —

burza szalejącego kwiecia — prędzej — prędzej — pieni się śmiech — dudni księżycorobzpłomieniony bęben — rytm — muzyka — — — —

największe Dionizje uczuć i wzrastania — oczy aż fijołkowe od leśnych doznań — — krew — — — — — —

i tylko między uliścionemi konarami — jakby wachlarzowato i między wrażliwemi łzami przedwcześnie dojrzałych jaskrów, przesmutnia się opuszczona dusza. — Najmniejsze struny traw podchwytują zapomnianą pieśń — — — — brzask przytula się do policzków — —

na łonie najmiększej jodły zamyślenie wydmuchuje opuszczone serce syringa...

poranek uśmiechnięty łzawo — — ręce na zielone upojeniem — — —

Pan — — — — —

L. M.